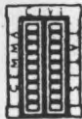


KATOLIK

Tygodnik społeczno-kulturalny



NR 30 (509) • KATOWICE • 26 LIPCA 1992 • Cena 2000 zł • 1,5 DM • 1 USD

ALBERTYŃSKA SŁUŻBA UBOGIM

W dziesiątą rocznicę beatyfikacji Adama Chmielowskiego — ks. infułat Józef Janjeki — wikariusz biskupi z Koszalina, dokonał poświęcenia Schroniska im. św. Brata Alberta. Zainaugurowało ono swą działalność pod koniec sierpnia ubiegłego roku

Liturgii Mszy św. przewodniczył Ksiądz Infułat. Podczas nabożeństwa wystąpił chór I Liceum Ogólnokształcącego im. B. Krzywoustego. Obecni byli przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego (Salezianie) ze Słupska i okolic, jak również przedstawiciele parlamentu — senator Anna Bogucka-Skowrońska i poseł Władysław Staniuk.

Uroczystości te były świadectwem uznania i dowartościowania praktycznej realizacji albertyńskiej idei służby i miłości względem części uboższego społeczeństwa.

Św. Brat Albert przed stu laty był już przeświadczony o konieczności pomocy i służby bezdomnym i opuszczonym, otwierając dla nich pierwsze przytuliska, „by przez stworzenie im godnych warunków życia, ratować w

nich godność ludzką i skierować ku Bogu”. Sam zresztą w 1916 r. zakończył życie w swoim krakowskim przytulisku. Być może zrozumiał, że ta forma służby człowiekowi jest potrzebna, dzięki własnym doświadczeniom z 1863 roku, a później podczas studiów malarskich w Monachium i w okresie działalności artystycznej.

Historia słupskiego schroniska sięga roku 1900. Wtedy to przy parafii p.w. Najświętszego Serca Jezusowego powstało Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. Opiekę duszpasterską sprawuje nad nim ks. Lucjan Huszczonek. W ciągu niespełna roku przewinęło się przez nie 184 pensjonariuszy. Na co dzień ich ilość waha się od 30 do 40.

Słupskie Schronisko może istnieć tylko dzięki życzliwości i ofiarności wielu ludzi oraz instytucji. „Jesteśmy im stokrotnie wdzięczni — mówi kierownik Zbigniew Zielonka. — Budynek oddziedziczyliśmy po Izbie Skarbowej. Zaufaniem obdarzył nas Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej, a sprzymierzeńcem stał się Dom Rencisty. Z liczącą się pomocą przyszła Szkoła Poli-

eji i wojsko, pomogły też zakłady pracy. Słupskie Fabryki Mebli, PZPS „Alka”, „Marketex”. Do naszej kuchni dostarcza na przykład mięso pan M. Ziolkowski z firmy „MIRON”, pieczywo otrzymujemy od p. Zbigniewa Szycey. Nie sposób wymienić zresztą wszystkich sponsorów, którym idea św. Brata Alberta staje się bliska”.

Papież Jan Paweł II na Błoniu Krakowskim w jednym zdaniu określił sens jego heroicznego posłannictwa: „odał swoje życie w posłudze najuboższemu i społecznie upośledzonym”.

Słupskie „przytulisko” to dość długi barak, wewnątrz jednak uderza czystość i ochędostwo. Poza pokojami mieszkalnymi dysponuje ono pralnią i łazienką. Przede wszystkim jest chleb na co dzień, który — jak mówił święty patron — „dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”. I jest ogarniająca biednych miłość, bo bez niej „groz jest szorstki, strawa podana nieśmaczna, opieka najlepsza niemiła”.

EUGENIUSZ WIĄZOWSKI